cum

re, & Corpus

ns, cum

Eua

In *Festo* Epiph.

com.

com.

27 Sabb

[redacted]

10 / 15 c / 15 –
 10

50
50

Das zu gedencken
und nicht fortt-
gelassen

GOSCINIEC

w Dom Wiecznośći,

Ubity Cnotámi

JASNIE WIELMOZNEY IEY M. PANNY,

P. TERESSY,

MARGRABIANKI ná MIROWIE

MYSZKOWSKIEY,

KASZTELANKI SANDOMIERSKIEY,

Przy żáłośnym w niedoszłym wieku z świátá zeyśćiu, Herbownego Kleynotu, polerowna

PODKOWA

w Kośćiele Pinczowskim, WW. OO. S. PAWŁA Pierwszego Pustelniká

PONOWIONY.

A

Ná ustánowięnie łez obfitych cáłego Domu,

Przez

M. FRANCISZKA KALEWSKIEGO,

W P. zesławney Akádemiey Krákowskiey Filozofiey Doktorá, ná ten czás w Koloniey Pinczowskiey Pòëtyki Professorá,

Oyczystym Rytmem

ÒGŁOSZONY.

Roku Páńskiego 1712. Dniá 24 Listopadá.

W KRAKOWIE,

w Drukárni Fránćiszká Cezárego, I. K. M. y I. M X. Biskupá Krákowskiego; tákże Przesławney Akádemiey Krakowskiey Ordynáryinego Typografa.

IASNIE WIELMOZNEMU I. M. PANU,

P. IOZEFOWI GONZADZE

MARGRABI ná Mirowie

MYSZKOWSKIEMU,

KASZTELANOWI SANDOMIRSKIEMU,

IASNIE OSWIECONEY XIEZNIE

ná Klewanie

I. M. P. HELENIE KONSTANCYEY

MARGRABINEY ná Mirowie

MYSZKOWSKIEY,

KASZTELANOWEY SANDOMIRSKIEY.

Załoſnym Rodźicom

Támá gwałtowney łez powodzi.

I.

Niechby Nimfy Erytreyſkie,
Z konchámi ſię gárnęły
W Dom, á flukty Hydaſpeyſkie
Złoty piaſek toczeły;
Krezus w ſtoſy niech układa
Drogi metal, kámienie,
Zá nic wſzytko, kiedy ſpada
Bez potomſtwá to mienie.

II.

Nieuchronne w czym wyroki,
Ah krzywdę uczyniły!
Od Dźiedźictwá poyść bez zwłoki,
Ná Dźiedźiczkę náglıły.

W miło-

W młodych látách Rok iey dano,
O niesłuſzna słuſznośći?
Chod odiąwſzy roskazano,
Ná Trybunał Wiecznośći.

III.

Tedy leśień w oczách dzdżyſta,
Kátárákty otwiera
Cynozurá złotoczyſta
Z Pleiády ſię gdy śćiera;
Łzy wywárły upuſtámi
Z kąd nieznośne powodźi,
Sercá zdięte boleśćiámi,
Vſycháć im przychodźi.

IV.

Ieśli tedy ukrzywdźiły
Niebá Páńſkie Tytuły,
Ze Dom z poćiech wyniſzczyły,
Siebie z nich nie wyzuły.
Płyną choynie Páktolámi
Z głębokiego łaſk morzá,
Bog to ſpráwi fawôrámi;
Nowa wznidźie z chmur zorzá.

V.

A tym czáſem folgę ſobie
Czyńćie ſercá rzewliwe,
Záiáśnieią po żałobie
Wam promienie życzliwe.
Wſpoł załoſne Muzy ćieſzą,
Boć w tym wątpić nie trzebá
W rekompenſę że poſpieſzą
Zádłużone Wam Niebá.

GOSCINIEC
w Dom Wieczności.

I.

TV gdźie Márgrábskie ku Niebu ſtruktury
Płynąc wáłámi Nidá opáſuie,
Gory ná grzbietách te Architektury
Dźwigáią; pot z nich zrzodłem wypryskuie,
W żywym Krzyſztale wod płynących mury
Przeglądáią ſię, ten reprezentuie
Dwoygorny Párnás, z ktorego ſtrumięnie
Káſtálskie płyną, ná mądrych prágnięnie.

II.

Ná tym Márſzałek dźiewiąći Sioſtr kołá
Apollo śiedźi, Cześnik Hipokreny,
Między Laurámi, gdźie ſtáncá weſołá,
Słodkomrucznych wod czerpáią dla weny,
Brzmią árfy, Lutnie, miło owo zgołá
Odzywáią ſię ná przeymy Kámeny.
Ná Helikonie gdy krotofilámi
Báwi ſię Febus, weſpoł z Boginiámi.

III.

Aż z wſpániáłego, Iowiſzá ptáſzyná
Wypada Zamku, przerzyna skrzydłámi
Powietrze, Krolá pomnieyſza drużyná
Ściga Iáſtrzębiec u nogi z dzwonkámi.
To coby byłá niewiem, zá przyczyná,
Orły, Iáſtrzębie, że pod obłokámi
Rozłożyſtęmi skrzydłámi wáchluią,
Czyli w Olympie gniazdá upátruią?

IV.

Czy znowu Orzeł Gánimedá złowił,
Nieśie Cześniká ná Iowiſzá łono,
Bunt czy Olbrzymow Flegreyskich ſię wznowił,
Przećiwko ktorym z piorunámi pono
Spieſzy, Iáſtrzębiec iákby ſię námowił
W też tropy zá nim, iuż coś ułowiono?
Y ták oſtátnią dzwonkámi wydzwania.
W tym z wielkim pędem poſpieſza Pogonia.

V.

V.
Koń Bucefałá Alexándrowego
Cnot ńie uchodźi, imię mu odiąwszy,
Coś z Piroentow niepospolitego,
Chybko iák piorun w lot się záwinąwszy;
W tyle tumánu zostáwia wielkiego
Dość, tám gdźie stąpi piasek uprzątnąwszy;
Nozdrzámi robi, stula uszy obie
Rownego nie wiem czyby ználazł sobie.

VI.
Dopieroż Iezdźiec z miny niepośledni
Ktorego Kiryś zbroi nierdzewiáły,
Bydź ieden muśi z Fábiuszow przedni,
Tego lśniące się żelázá odźiały,
Od stop do głowy, w ánimusz nieśrzedni,
Szyszak, Kárwásze, blásk z śiebie wydały,
Krzyż ná pukłerzu nieśie wyzłocony,
A drugi ktorym serdecznie zrániony.

VII.
Zátym Nemeyskie Lwy się pokázuią,
Ogromne w sobie te dla wspániáłośći,
Poważnym krokiem kiedy nástępuią,
Gdźie się obrocą trzebá przestronnośći.
Znáć Herkulesa w swoich kniejách czuią,
Ták umykáią, by iego dźielnośći
Łupem nie były, znowu ná powtore,
By się iák przedtym w ich nie przybrał skorę.

VIII.
Bity Gośćiniec rożnemi śládámi
Iákim więc Rzymscy Cesárze ieżdźáli
W kápitolium, końmi czyli Lwámi,
Swiátem iák iábłkiem gdy sobie igráli,
Iuliuszowie z Pompeiuszámi
Wkoło narody pod moc podbjiáli,
Przy ktorey drodze, tám był wystáwiony
Kośćioł Fortuńie, Nádźiei, święcony.

IX.
Ná co gdy Rządcá Choru Pánieńskiego
Wlepione w Lutnią swe oczy podnośi,
Co Orfeuszá Lutnistę przedniego
Przechodźi, wieszczym sobie duchem wnośi,
Ze Lwow, y Orłow, coś niezwyczáynego,
Więc dla pewnośći Bogow Gońcá prośi,
Merkuryuszá wysyła ná zwiády
By się dowiedźiał: z kąd, dokąd te ślády,

X.

Ten wlot Skrzydláſte koturny obuie,
Miáſto zawoju głowá pod piorámi,
Nie ták po Morzu ſzypko láwiruie,
Rozwinionemi okręt pod żaglámi,
Iák po powietrzu Merkury ſię ſnuie,
Strzáłá nie zrowna y z Troglodytámi,
Ze w oká mgnieniu iuż ná mieyſcu ſtawá
Kńiemu wychodźi wieśći śieiąc sławá.

XI.

Tá go we wſzytkim iák ieſt informuie,
A dla pewnośći, by nie wierzył czemu,
Naprzod mu ślády Podkow pokázuie,
Zeby ſię lepiey przypátrzył wſzytkiemu.
Práwym go mieyſcem w Páłác poczęſtuie,
Gdźie ſię iák w Niebie ſplendor widźi lemu,
I nie ináczey; treść wſzytkiey ślicznośći,
Zkoncentrowány słońcá gláns iáſnośći.

XII.

Iákby Indyiskie weń rzeki wpłynęły,
Nad Kleopatry z drozſzymi perłámi,
Z Podwoiow y śćian, ktore wyńiknęły
Drogie kámienie, áż wzrok promieniámi
Ráża, ták gmáchy wſzytkie oświećiły,
Te záś żywemi wſpárte kolumnámi,
Dźiwne ſtruktury tákowa ſplendeca
Cmia Neronowe złote, gdy rozświeca.

XIII.

Ták prześlicznemi ledwie ſplendorámi
Zrzenicá Boska śiebie náſyćiłá,
Cnych Antenátow zewſząd portretámi,
Tych ſtárożytność tám przyſpoſobiłá.
Ná firmámenćie iák między gwiazdámi,
Táka ſię wielkość ozdob náćiſnełá.
Amfiteátrá tym by nie zrownáły
Od kárbunkułow choćiaſzby gorzáły.

XIV.

Między ktorymi iák dyáment w złoćie,
Albo w gwiázdźiſtey iák Cyntyá Sferze,
Lub w Zodyáku Pánná kołowroćie;
Nigdy Iutrzenká w ſwey ozdobna cerze,
Nie zrowna w cudnym pięknośći kleynoćie
Tey; ktora ſię tu ták we wſzytkiey mierze
Wydáie: iákby iedná z Bogiń byłá
Wſzytkie Grácye w ſobie wyráźiłá.

XV.

XV.
Gdyby wedle Niey Heleny ſtawáły
Z Atáántámi wdźięczne Láwinie,
W ktorychby uſtách żywe wyńikáły
Korale, prymby bráły nie wiem czyie
Przymioty ozdob? więm żeby zbábiáły,
Przy wdźięczney Nimfie roże y lilie.
Ktorey pochodńiá iużby zápalona
Byłá Hymená; lecz z Niebá zgáſzona.
XVI.
Iuż záślubiona, tám dokąd zmierzáią
Serdeczne myśli, bá iuż ſię gotuie
W drogę, kędy ſię drudzy opieráią.
Czy Hippomená w zawod prowokuie,
Złote ponęty co go zábawiáią?
Czy Agámemnon ſwoie obiecuie
Slády ponowić? áż te wątpliwośći
Sámá ułátwia; idę w Dom Wiecznośći.
XVII.
Czym o iák ſtráſznie ſercá zátrwożone
Ośierоćiáłe? trudno wypowiedźiec,
Łzy práwie płyną gorzko rozrzewnione,
Okrutny tyran żal, w one co wiedźieć
Nieiákie ſzturmy przypuſzcza zmocńione.
Poſpieſza w Olimp, tu iuż nie chce śiedźieć,
Iák druga Wándá ná ſię co bráć miáłá,
Sámá ná wędę Bogom ſię doſtáłá.
XVIII.
To zrozumiáwſzy ani dłużey báwić
Chce Wnuk Atlántá, názad ſię pobiera,
Z kąd go posłáno by ſię tám mogł ſtáwić,
Látończyk go też z pragnieniem wyźiera.
Przybywſzy; ſpyta: coby tám mogł ſpráwić?
Raz zámrożywſzy, drugi raz otwiera
Oczy, z weſtchnieniem, żal słowá támuie:
Cna Káſztęlánká nam wáledykuie.
XIX.
Zálterowány Apollo nowiną,
Stánie iák wryty, z ręki mu wypádńie
Weſoła lutńiá, wnet iák inſzy mina,
Zbladſzy ńie może przyść do śiebie ſnádńie:
Vſt iego roże dáły bárwę śina,
Zmieſzáne ćięſzko ſerce iego władnie;
Sam ledwieby zgadł w ktorym mieyſcu ſtoi,
Twarz ſię zálękłá źimnym potem znoi.

XX.
Dopiero potym ręce záłomawſzy;
W domu, czyieby kálwákáty były
Przedtym widźiáne iuż porozumiawſzy,
Lądem, powietrzem, ktore ſię ćiągnęły,
Z ciężkim weſtchnieniem ſercá, záwoławſzy:
By Sycylyiskie Muzy przyſpieſzeły,
Iák piekne grono ſtánie, inwektywy,
Z żálem ná fátá uczyni gniewliwy.

XXI.
Z twardego lędze Kaukázu wykute
Stráſzne lotryńie, żeśćie ſię paſtwieły,
Z politowaniá wſzelkiego wyzute
Kwiát wdźięcznowonny młodośći skośieły,
Tchnące tyráńſtwem wzniećiłyśćie hutę
Zápálczywośći, tákeśćie ſtráwieły
Okrutne Párki konterfet piękności,
Grzebiąc pod Cyprys, w ugor śmiertelnośći.

XXII.
Ale żebyś ſię wśćiekłá záboyczyno
Z tąd nie chełpiłá twemu okrućieńſtwu,
Nie dam poćiechy ziádła Libityno.
Wſtyd, niewygrána nád Kwiátem zwyćięſtwu
Przypiſze każdy, niebáczna zdráyczyno,
Cháńbę nie Triumf przyznam twemu męſtwu.
Ieſzcześ do ſzczętu Nimfy nie zgłádźiłá,
Cna Káſztelánka będźie wiecznie żyłá.

XXIII.
Bo choć z Przeświętnych progow uſtępuie,
Stárożytnego Domu Eufrozyná,
Ktorey TERESY ſtrzáłá márſzałkuie;
Rodźicow wielkich nádźieia iedyna,
Po więkſzey części, żywa zoſtáwuie
Nie obumárłá sławá, z kąd przyczyna,
Bo wielkie Imię z Leteyskich odmentow
Iey, wznośi Muzą mocą ſwych koncentow.

XXIV.
Słuſzná ieſt bowiem ścigáć wieſzczym piorem,
Gdźie godne Niebá Konwojow, przymioty
Nieobłąkánych áſsyſtuią torem,
I znákomite tropem idą cnoty,
Przodkow ábryſſy złotoślnącym wzorem
Ná magnifikách, dźielnośći roboty,
Iáśnieią świátu, Klio z powinnośći,
Tę chce pokazáć w Gośćińcu wiecznośći.

XXV.

Iákby tu świátá ná śiedm Gorách Głowá
Starożytnego Rzymu śię dźwigáłá,
Kędy powagá wſtáie Kátonowá,
I ſwoy Maieſtát okiem wskázowałá;
Dźielność nietáyna tu Scypionowá,
Brzmi w uſzách czego więc dokázowałá,
Kiedy MYSZKOWSKICH Dom Przezacny w czyny
Od śiedmiu wiekow rozſuwá kortyny.

XXVI.

Z kąd Tebánskiemi iákby ſtęm bramámi
Idą ozdoby ná Polskie Tryony,
Zyznego Nilu śiedmią odnogámi
Płyną, bez támy ná wſze Páńſtwá ſtrony.
Nuż Amáltei Kornukopiámi
Ták, że świát Polski nimi napełniony
Słuſznie przyznáie, że ten Dom ieſt skłádem
Drogich Kleynotow nie z małym nakłádem.

XXVII.

Kogo tu mądrą ćiekáwość w tey mierze,
Z kąd ſwoy początek MYSZKOWSCY by mieli?
Dla náder godney wiádomośći bierze,
Niech świát skieruie w tył, obaczyć chceli,
Gdźie MIECZYSŁAWA mieczem sławe ſzczerze
Syn CHROBRY śćiele, w tym źniwie gośćili,
Laur im ochłodą w krwáwym Márſá znoiu,
Nieprzełománi Hektorowie w boju.

XXVIII.

Polski Herkułes gdy w Septemtryonie
Bije Kolumny, ná znak ſwey dźielnośći,
W Báltyckich brzegách przy lodowey ſtronie,
Wodzem MYSZKOWSKI z ſwoiey przezornośći,
Dla gołolodźi kowáć każe konie,
Ná gorę Łyśiec dla wielkiey przykrośći.
Pierwſzey Podkowy z kąd więc wynaláskiem,
Stárći Pogánie ná łeb lecą z trzáskiem.

XXIX.

Tá bez nagrody by nie byłá cnotá,
Dźielny Achilles podkowę odnośi
Z zwyćięskim Krzyżem zá Herb; záś ochotá
Z dzwonkiem Iáſtrzębiá; ten go dźwiękiem głośi.
Iák Annibalá odwagi zálotá
Ná niedoſtępnych Alpes śię podnośi,
Ták w twardych skałách dłotem sławá kuie,
Imię MYSZKOWSKICH mężnych, y wiekuie.

XXX.

Złotá do złotá SKARBEK HENRYKOWI
Przyczynił w swoich skárbách chełpliwemu,
Swiátłá do Słońcá, Xiąże ZYGMVNTOWI
Mantuánskie Lwow, Orłow MYSZKOWSKIEMV:
Te poiedynkiem służą łowiszowi,
A tu záś cztery bystrolotne Iemu.
Te AVGVSTOWI z ręki wydźieráły,
Tu ieszcze nád to więcey przyczyniáły.

XXXI.

Nieśie Poselstwá chárákter ná sobie
W Auzonskie Kráie, kędy wspaniáłośći
Majestat Iego przyznáie Osobie
GONZAGA, z wielkiey kniemu przychylnośći,
Dánk w wszytkim dáie, przy tey niby probie,
Gdy iák Cyneas wymowney gládkośći
Tym bárdźiey Xiąże ieszcze dewinkuie,
Ten głowę Iego mitrą koronuie.

XXXII.

Tákim honorem záwita uczczony
Ná Wátykánie, dokąd mu otwiera
Złoty Klucz PIOTRA, tam nieomylony
Z Błogosłáwieństwem, tytuły odbierá
Márgrábskie. zewsząd ZYGMVNT ozdobiony,
Ták godne w sobie przymioty záwiera,
Ze KLEMENS Osmy one estymuie,
Xiążę Mantuey do Herbu przyimuie.

XXXIII.

A iák więc Orzeł Dauliskiey ptászyny
Ani Tysbeyskich zwykł gołębi rodźić,
Lecz ostrowidzow sobie rowne syny
Ná widok z gniázda ku Słońcu wywodźić:
Walecznych Mężow ták z rowney przyczyny
Pigmeyczykowi rzádko iest pochodźić,
Ale Scewolom zá Decyuszami
Zeby nie byli Przodkow odrodkámi.

XXXIV.

Rzućić w przeżyte wieki oko chciwe,
Ná tryumfálnych Emiliuszowie
Gdźie w wozách stoią, wiem niezazdrośćiwe
Smiele przyznáią, iák iástrzebczykowie
Niezmordowáni w bystrośći chukliwe
Wręcz ugániáli Woyská Ianákowie:
Ná ulgę żalu przypominác mieło,
Iák gwiazd ná Niebie tychby się liczeło.

XXXV.

XXXV.
Widźieć záwody Mężow tryumfálne
Szczęśliwße w skutku, niżeli Leßkowe
Wſpoł záwodnikom, y ſobie fátálne.
Tu Márßáłkowskie wprzod Imię PIOTROWE,
Koronna Láską poprzedza, á walne
Senatu Koło w tropy Márßáłkowe;
Z nim tudźieß drugi PIOTR z wielką buławą,
Zá nim Rycerſtwo znákomite sławą.

XXXVI.
Nuż złotych Koron perłá Wáwelowych,
Biskup Krákowski PIOTR Siewierskie Xiąże,
Wyſoki Paſterz przy berłách Lechowych,
Zá tym ſię liczne Duchowieńſtwo wiąże.
Purpur, y Krzeſeł ktoby Senátowych
Chćiáł komput wiedźieć, niech ſię w pracą ſprząże,
Niech Aſteryski ná Niebie ráchuie!
Czyli podołá temu, niech zmiárkuie.

XXXVII.
Ia nád czym długo wieki ſię poćiły,
Ná ßczupłey kárćie, gdybym chćiáł ryſowáć,
Morze bym śćieſnić zdáwał ſię nád śiły.
Więc dość z daleká Rytmem ádumbrowáć
Imiona wielkie ktore ták gośćiły,
W ſwym trákćie żyćiá, że godne wiekowáć.
W tym ſię też wielkie Fámilie zdadzą
Oßczedne, że ſię poiąć nam nie dadzą.

XXXVIII.
Ale ſię sławá czuie w powinnośći,
Nie chce by trąbą iey w tym wákowałá,
Już nie przez mußtuk choć w ſmutney żáłośći,
Dobywa duchá, by windykowáłá,
Z podźiemnych lochow dlá wielkiey godnośći
MYSZKOWSKICH, ktorym więc erigowáłá
Ná poſtumentách trwałych cnot, Kolosy
I pyrámidy pod ſáme Niebioſy.

XXXIX.
Złotem y cedrem, gdźie oßácowani
W Purpurách, laurách, ſą Woiewodowie,
Od pálm oliwnych zacni Káßteláni,
Owi Woiewodzetw Waleczni Wodzowie:
Z tych Márßáłkowie, y wielcy Hetmáni,
Słowem: Kroleſtwá mężni Atláſowie.
Pięć Woiewodow znacznych ſię liczyło,
A iedenáſtu Káßtelánow było.

XL.
Monárchom wierni, Oyczyżnie życzliwi,
W wierze gruntowni, wolnośći Obrońcy,
Rádni w pokoiu, ná Woynách ßczęśliwi,
Sprawiedliwośći w Sądách kocháiący,
Obrońcy gránic, postronnym stráßliwi,
Pálmy zwyćięskie choynie odnoßacy.
Słowem: sławá się onych, Antárktyká
Rozprzestrzeniona áż sámego tyká.
XLI.
Tych z pod grobowcá Wielki Woiewodá
Krákowski niegdy WŁADYSŁAW dobywá.
Z ktorego rády w Senaćie wygodá,
Ile się rázy Arbitrem odzywa.
Ze kiedy śmierći podległ; znaczná ßkodá.
Po nim Oyczyżna, niech się w łzách obmywá,
Efestyoná Alexánder swego,
Miewał zá Konsiá, Krol KAZIMIERZ onego.
XLII.
Znaczny w Imięniu, wysoki w tytule.
WŁADYSŁAW sławá Sármáćka władnacy.
Tego zwyćięski Krzyż w semicyrkule
Herbownych Podkow w oczy blask czyniacy,
W pułnocnych kráiách zá ogniste kule
Sudermánowi stał tryumfuiący.
Oycem Oyczyżny názwáć go się godźi,
Wolność ztwierdzáiąc, kiedy z świátá schodźi.
XLIII.
Innych z láurámi w obłok wywiedźione
Pátrz Pirámidy, iák się źielenieią,
I Obeliski pálmy obwiedźione,
Ná tych lśnace się *trophæa* iáśnieią,
Spodem Narodow kárki náchylone,
Miecze z zbroiámi nigdy nie rdzewieią,
Z koniá, y z dumy w znák leżą zwáleni
Waleczną ręką MYSZKOWSKICH ráženi.
XLIV.
Z tych konterfetow przekopijowány
Idźie FRANCISZEK Hrábiá ná Mirowie,
Káßtelan Bełski w purpurę przybrány
Ná tey poległy Trybunáły Głowie,
Krolewskim Domom iák obowiązány
Károl Wrocłáwski, Płocki Biskup powie.
Nie on honory, lecz honor go śćigáł,
Oyczyżnę w ráźie swą impensą dźwigáł.
XLV.

XLV.

Sálomon w rádźie, á Dáwid w Kośćiele,
W orężách Grádyw, zaś Mecenas w domu;
Czym nieśmiertelną sobie sławę śćiele,
AVGVST w choynośći od śiebie nikomu,
Odchodźić nie dał, nie w wesołym czele:
Rowna przymiotow wielkość rzádka komu.
BOLESŁAW Czwárty, ná pierśiách swoiego
Miáł ábrys Oycá, Ty w sercu Twoiego.

XLVI.

Iáśnie Wielmożny teráz Kásztelanie
Sandomirski, wiem w iákim iesteś rázie,
Strászne tu w sercu żalow zámięszánie.
W znaczney przez fátá Domu Twego skaźie,
Gdyć Libityná wydárłá Kochánie.
W tym Oycá Twego ućiesz się Obraźie,
To Senatorá Wielkiego wspomnienie.
W ćięszkośći sercu, niech będźie ulżenie.

XLVII.

Sfátygowána źrzenicá świátłámi
Tych, ktorzy cnotą, iák gwiázdy świećili,
Co ráz większemi między splendorámi,
Gdy Plánetowie iákby nástąpili
Nowi, Korony iáśnieią z mitrámi,
Zewsząd świát Polski w koło otoczyli:
Tu CZARTORYSKICH Iáśnie Oświeconych
Xiążąt, z MYSZKOWSKICH Domē ziednoczonych.

XLVIII.

Wielki Maiestát Przeświętnego Domu,
Część tá Europy w ktorym się záwiera,
Gdźie pierwszy LVBARD, słuszna wiedźieć komu,
Złote podwoie do tronu otwierá,
Dźieśięć Monárchom Polskim, niech nikomu
Táyno nie będźie. Z tego się podpierá,
Zywemi Lechá Páństwo kolumnámi,
Tu są złożone berłá z koronámi.

XLIX

Tu się Purpury Xiążąt rumienieią,
Arcybiskupie z wspoł Senátorskiemi,
Láski, buławy, pieczęći, iáśnieią,
Infuły, Krzesłá, z tytuły wielkiemi,
Laury zwyćięskie, tu się źieleńieią,
Multánskie, Szwedzkie, Tráckie z Tureckiemi
Tropbæa wiszą, tu się wyśiliłá
Fortuná, w ten Dom wszytko sprowádźiłá.

D L.

L.

Tá ßczupłość kárty że nie obeymuie,
Ktorym nie ſtárcza walne ſoliáły,
Ktoß Kleynotámi kiedy ták ßáfuie ?
By ná widoku iáwnie powßedniáły.
Ieden z pośrodká tu ſię prezentuie,
Ktorego ſobie honory przybráły,
FLORYAN Primas Arcybiskup godny
Gnieźnienski w wſzytkim Oyczyźnie przygodny.

LI.

Innych ná widok z śmiertelnych ćiemnośći,
Iáwnych Polskiemu świátu, produkowáć
Nie chcę w tytułách wyſokiey godnośći,
Coż iáſne słońce mam palcem wskazowáć,
Ci pełni zasług záßli w Dom wiecznośći,
Tych Fábiußom może komparowáć,
Ktorych iest chwałá nieposlednia zgołá,
Ze ich nikt godnie wychwalić nie zdoła.

LII.

IAN CZARTORYSKI Xiąże ná Klewánie,
Cny Podkomorzy Krákowski, przykładu
Trudno rownego, iáki był w tym Pánie
Znaleść, honorem, mowię bez przyſadu
Gárdził: KAZIMIERZA lubo Krolá zdanie
Potkáło go z nim, z cnoty iego śládu,
Ná walnym Seymie kiedy márßałkuie,
I *oraculum* Delfickie celuie.

LIII.

A kiedy Oycá nieporownanego,
W poważnych czynách IASNIE OSWIECONA,
Wſpaniáłá XIĘZNO wſpominam Twoiego;
Zal mnię zeymuie iák ośierocona
Widząc: zoſtáieß, gdy coraz ćiężſzego
Doznaieß ſmutku: nie dość Kochánego
Zábrały Oycá, że ći chćiwe fátá,
Niezwetowána zgubá w żadne látá.

LIV.

Swieży tu tyran w Twe ſerce ßturmuie,
Záćiętá iędza rwie, upoſoczone,
W Kocyćie groty Tyránskie chártuie,
Lerneyskim iádem ziádłe napußczone,
Nielitośćiwie Ciebie wskroś przeymuie,
Tu więm omdlewa fátálnie ránione,
Gdy ná śmiertelnym pokośie więdnieie,
Roży purpurá w TERESSIE blednieie.

LV.

Aleć wyrokow Boskich niećierpliwa,
Nie bądź HELENO; wßákże ſię kocháły
W Krzyżách HELENY? áni zázdrośćiwa
Niebom TERESSY, że upodobáły
Sobie w Iey cnotách; ále z dobrotliwa
Zgadzáy ſię wolą BOGA wieczney chwały.
Przypadki gwałtu, rozumnym nie czynią,
Ktore ſą lżeyße, mądrość gdźie Miſtrzynią.

LVI.

Miedzy tákiemi ſtáwaſz ſplendorámi,
Cna Káſztelánko wielkiey Krwi Kochánie,
Ktore ná Ciebie biią promieniámi
Tak; że ſię widźiſz iák w merydyániė.
Tobie Luciná ſprzyia usługámi,
Przybywaiąc ći ná żyćiá świtánie.
W ktorym byś byłá zmierzchu nie doznałá,
O iákbyś byłá Dom kontentowałá?

LVII

Wdźięczna Pándoro w Cię ſwoie złożyli
Bogowie dáry, áże z podźiwieniem,
Iowiſz z Iunona choynie obdárzyli,
Z Merkurym Pállás ſiebie z wyniſzczeniem,
W rozum, wymowę, nie upośledźili,
Tákowym Bogow miłá obdarzeniem,
Wßytkim niepłonne nadźieieś czyniłá,
Swemi przymioty, nád zwyczáy ćieſzyłá.

LVIII.

Wioſna młôdośći o iák ći ſię słáłá
Pełna Kándorow zewſząd liliowych,
Rozlicznym Kwiećiem ukoronowałá,
Hiácyntámi y wſtydem rożowym,
Iákoby Florá ufloryzowałá.
Cáłym ogrodem wßytkę Alcynowym.
Ták wdźięczny odor tu ſię Cnot roſchodźił
Miłośći Boskiey, te Zeſir przechodźił.

LIX.

Stárſzá Twoiemi nád látá cnotámi,
•Práwa EDYTO w Boskiey żárliwośći,
W Niebo codźienńie zmierzáiąc áktámi,
FRANCISZKO Rzymska, z kąd w bogomyślnośći,
Káżdemu wielce miłá poſtępkámi,
Iák Izábellá drugá w ſtatecznośći.
Wioſnę ná Ieśięń cáleś zámieniłá,
Gdyś cnot doyzrzáłych owoc przynośiłá.

D 2 LX.

LX.

Ze ſię iuż ćieſzyć Toba ńie pozwoliſz
Spieſząc, dokadeś tráktem żyćia biegłá
Gdźie zápiſáły, ſtancę ſtawáć woliſz
Cnoty, ktorymeś bywáłá przyległa,
Z Antenatámi w ieden Dom zezwoliſz
Odeyść Wiecznośći, kiedyś iuż poległá.
Tu ná waletę Apollo przybywa
Bándo wydawſzy; co wskok przywoływa.

LXI.

Sunćie ſię Muzy z Párnáſſu gornego
W ſzereg á bierzćie flety, traby, lutńie,
Złota podkowa zrzodłá dobytego
Z nektáru ſilne, tchniyćie w traby chutńie,
Niech ſię rozſtánia Echo żałoſnego
Rozlega, w flety wygráwayćie ſmutnie,
Tracáiac ſtrony ná lutni ſtálowe,
Wzruſzy ſię ſerce by dyámentowe.

LXII.

Kátafálkowa patrząc ná żałobę,
Gdźie rozkwilone tocza łzy Nenie,
Fátálne ćieńie kędy ćmia ozdobę,
W tym słonym brodźie co żywo ſię myie,
Z Nimf nayślicznieyſza zważywſzy oſobę,
Iák kwiát uwiędła, iuż świátu nie żyie,
Tá ktora przedtym ſwym wdźięcznym widokiem
Vweſeláłá, grubym záſzłá mrokiem.

LXIII.

Tu gdy co żywo Oney áſsyſtuie,
Do Mauzoleum Dźiádow fráſobliwie
Ná nieużyte fátá utyskuie;
Tey ták poważney wielce komitiwie,
Ktora Iey z ſercá, z myśli nie ruguie,
Rzucaiac okiem po wſzytkich życzliwie,
Tu przy fátálney gdy iuż ſtáwa skále,
Z Domu Wiecznośći, intonuie *V A L E.*





Lect. 1. Noct. de ...
fer. *Duæ Miss.* C. ...
com. præc. & fer.

M A J U S.

17 Sabb: Monicæ Vid. &c. Vesp. de sequ. com. Domin. & præced.

18 Domin. 5. post Pasch. Erici Reg. Mart. dupl. 9. lect. & com. Domin. CR. Credo dic. Vesp. Cap. de sequ. com. præc. item Domin. & S. ... ent. Virg.

J U N I U S.

19 v. Octava SS. Corporis Chr. In Vesp. com. sequ. & S. Silverij P. M.

20 vj. Æschili Ep. Mart. dupl. *(fuit 12. huius)* 9. lect. & com. S. Mart. CR. In Vesp. com. sequ.

21 Sabb. Ubaldi Ep. Conf. semid. *(fuit 16. Maij)* ℣. *in hym mut.* CA. Vesp. *ut in ordinar.*

22 Domin: 3. Dedicat. &c. In Vesp. com. Domin. & sequ.

23 ij. *Extra Crac. Vigilia,* Venantij Mart. semid. *(fuit 18. Maij)* 9. lect. & com. Vigil. *Duæ Miss.* CR. & Viol. Vesp. de sequ. *sine comm.*

J U L I U S.

6 Domin. 5. in. 5. post Pent. Octava SS. Apost. In Vesp. com. ... com. Dom. & sequ.

7 ij. ... *Crac.* Vena. Venantij Mart. semid. *(fuit 18. Maij)* CR. Vesp. à Cap. à Cap. de sequ. com. præc. *Extra Crac.* Mariæ Mariæ Magd. de Paz. Virg. semid. *(fuit 25. Maij.)* CA. ... CA. Vesp. *ut supra.*

iv. ... *Crac.* Mariæ Mariæ M... gd. de Paz. Virg. semid. ... 25. Maij) ... CA. Vesp. ... Cap. ...

SS. Mart ...